

Sojka najlepsza w enduro

Data publikacji: 16.09.2014 18:10

Anna Sojka okazała się najlepszą zawodniczką zawodów Endurotrophu, które zostały rozegrane 13.09.2014 w Zawoi (woj. małopolskie). Była to ostatnia edycja cyklu w tym roku.

Zgodnie z zapowiedzią (Pisaliśmy: [Sojka wystartuje w enduro](#)) zawodniczka z Wisły wzięła udział w sobotnich (13.09.2014) zawodach w Zawoi. 13 okazała się dla niej szczęśliwa - wygrała konkurencję wśród kobiet: - **Znowu pierwsze miejsce! Ciężko mi w to uwierzyć. Enduro naprawdę mi się podoba. Olbrzymia dawka pozytywnych emocji, endorfin, adrenaliny i zmęczenia** - zauważyła Sojka i dodaje: - **Stanowczo po tych zawodach będę dłużej dochodzić do siebie niż po zjeździe. Jeszcze dzisiaj, 2 dzień po wyścigu, czuje partie mięśni, o których istnieniu zapomniałam. Jest to z pewnością związane z koniecznością wypychania roweru pod górę, scott chyba jeszcze nigdy nie podróżował tyle w górę bez udziału wyciągu.**

Do ekstremalnych zawodów zgłosiło się ponad 70 osób. Dzień przed zawodami Ania już była na trasach: - **W piątek od rana objazd trasy. 25 km na początek na rowerze cross - country (nie można się za bardzo zmęczyć przed sobotnim ściganiem). W piątek udało nam się objechać 3 oesy, czwarty pozostał niespodzianką aż do sobotniego startu** - mówi.

Rywalizacja rozpoczęła się o 9 rano: - **Tym razem „tylko” 25 kilometrów, ale te przewyższenia! Pierwszy oes, którego start zlokalizowany został na Hali Śmetanowej, wywarł niemałe wrażenie na wszystkich uczestnikach. Długa, stroma, korzennokamienna rynna z błotem (po piątkowych opadach deszczu) mogła być wyrocznią dla wielu startujących. Naprawdę ostry początek! Niektórzy uczestnicy, widząc nachylenie i skalę trudności, zaczęli zastanawiać się, czy nie szybciej i bezpieczniej będzie zbiec z rowerem. Ja z Agatą (Agata Stamm, druga w Zawoi) robiłyśmy zakłady, ile razy wypadniemy z trasy, wywracając się. W tym momencie bardzo cieszyłam się, że jest ze mną scott z 20 centymetrami skoku - damy radę i daliśmy. Pierwszy odcinek przejechałam trochę zachowawczo. Po upadku na pierwszym oesie można było naprawdę długo wracać na trasę, czego chciałam uniknąć. Udało się, cała i zdrowa na mecie** - relacjonuje zawodniczka.

Drugi odcinek okazał się nieco łatwiejszy, trzeci wymagał bardzo dobrej kondycji: - **Pora na drugi oes czyli: uślizgi, zaskakujące zakręty i zwroty akcji na północnym zboczu Mosornego Gronia, na który to szczyt musieliśmy się ponownie wspiąć. Czysta frajda z jazdy! Trzeci to już większe wyzwanie kondycyjne, trochę w dół, ale i pod górę - dla niektórych to podjazdy, dla mnie na zjazdówce, niestety, podejścia, podbiegi, a na deser przenoszenie roweru przez zwalone drzewa, oj, było czuć wagę zjazdówki. W pewnym momencie zaczęłam się zastanawiać, czy nie odcięło mi całkowicie prądu, ale jeszcze starczyło sił, by pokonać ostatnie bagienko i odbić się na mecie. Po trzecim, pora na nieznaną czwartą oes. Krótka przerwa w sklepie w centrum Zawoi (uzupełnianie płynów i zapasu batoników) i do góry.**

Czwarty, tajemniczy odcinek też nie był lekki: - **Na ostatni oes wszyscy dotarli bardzo zmęczeni, ale i szczęśliwi, jeszcze tylko trochę w dół i meta. Czwarty oes jechało się trochę trudniej niż trzy pozostałe, bo był on zaskoczeniem. Całkiem inna percepcja jazdy, gdy wyjeżdżając na pełnej prędkości z zakrętu nagle na drodze wyłania się głaz, korzeń lub wielkie błoto. Świetna zabawa, masa adrenaliny, kontrola techniki i szybkości reakcji. Po dotarciu na metę czwartego oesu, sprawdzeniu plomb na rowerach (zawodnik musi dojechać na tym samym rowerze, na którym wyruszył, nie można go zmienić w trakcie jazdy) wszyscy uczestnicy udali się do bazy zawodów, gdzie odbyła się dekoracja zwycięzców** - mówi Anna.

W Endurotrophu jako rezultat końcowy liczy się suma czasów z wszystkich odcinków specjalnych. - **Wszyscy z niecierpliwością oczekiwaliśmy na rezultaty. Wiedziałam, że pojechałam dobrze, bez większych błędów, upadków, ale odcinki pod górę dały mi się we znaki. Nie wiedziałam, jak wypadły koleżanki, ale trwa czytanie wyników i „zjazd górą” czyli na 2 pierwszych lokatach dziewczyny ścigające się na co dzień w**

zjeździe: ja i Agata Stamm – super! Dodatkowym zaskoczeniem był dla mnie fakt, iż w generalce (wśród wszystkich startujących) byłam 29. i to na zjazdówce- zauważyła miłośniczka dwóch kółek i dodaje: - Świetne zawody, inne niż zjazd i cross country, bardzo wciągające. Rewelacyjna atmosfera i olbrzymia adrenalina. Polecam wszystkim i do zobaczenia na szlakach i trasach enduro.

Pisaliśmy:

[Sojka wystartuje w Enduro](#)

[Anna Sojka z pucharami](#)

[Downhill z Góry Żar. Anna Sojka na 2. miejscu](#)

[Od mistrzostw do mistrzostw](#)

[Anna Sojka prowadzi w pucharze](#)

[Obsada była niezwykle silna](#)

[Anna Sojka na 4. miejscu](#)

[Extremalna mistrzyni z Wisły](#)

[Kibicuj mistrzyni z Wisły](#)

vdka